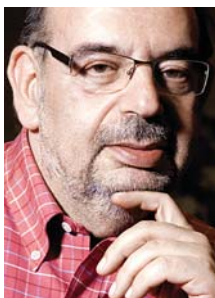




Przystanek **Dania**

Krystyna Knypl rozmawia z dr. Carstenem Larsenem, doradcą medycznym Amtu Północnej Jutlandii i Adamem Ringerem, prezesem Zarządu firmy Paragona, przygotowującej polskich lekarzy do pracy za granicą

Wśród licznych ofert pracy za granicą dla polskich lekarzy zwraca uwagę oferowane przez firmę Paragona bardzo staranne przygotowanie kandydatów, w trakcie wielomiesięcznego szkolenia, do pełnienia przyszłych obowiązków. Czym takie podejście jest podyktowane?



Adam Ringer: Jesteśmy firmą rekrutującą lekarzy na zlecenie władz samorządowych Danii. Ponadto dla NHS w Anglii rekrutujemy lekarzy dentyistów. Obecnie rozpoczynamy prace z piątym z kolei zespołem lekarzy, którzy zdecydowali się na wyjazd

do Danii. Nasz proces rekrutacji charakteryzuje unikatowa metodologia kwalifikacji i przygotowania lekarzy do przyszłej pracy w kraju docelowym. Polega ona na pełnym kształceniu językowym w wypadku Danii, uzupełnieniu umiejętności językowych w odniesieniu do lekarzy wyjeżdżających do pracy w Wielkiej Brytanii oraz dostosowaniu umiejętności medycznych do wymogów lokalnych systemów ochrony zdrowia. Każdy lekarz zainteresowany pracą w Danii wypełnia krótki formularz rejestracyjny, znajdujący się na naszej stronie interneto-

wej (www.paragona.pl). Po jego otrzymaniu przesyłamy drogą internetową szczegółowy formularz CV z prośbą o dokładne przedstawienie posiadanych kwalifikacji i umiejętności. Oczekujemy także, że kandydat do wyjazdu będzie dobrze znał język angielski lub niemiecki.

Jakie są dalsze losy kandydata i dokumentów?

Adam Ringer: Od naszych kontrahentów otrzymujemy okresowo zamówienia na konkretnych specjalistów. Często poszukujemy patologów, radiologów, anestezjologów, lekarzy rodzinnych. Mamy też ciekawą ofertę dla młodych lekarzy, chcących się specjalizować w psychiatrii. Analizując zgłoszone zapotrzebowania oraz dane zawarte w nadesłanych przez polskich lekarzy CV, sporządzamy tzw. krótką listę kandydatów i przesyłamy ją do odpowiedniego urzędu duńskiego, który jest organem zatrudniającym lekarzy.

Ilu kandydatów może znajdować się na takiej krótkiej liście?

Adam Ringer: To zależy od specjalności. Jeżeli chirurg chce wyjechać do pracy w Danii, to może się zdarzyć, że będzie konkurował w grupie 10 osób ubiegających się o to samo stanowisko. Ale już patolog może w ogóle nie mieć żadnej

„ Poszukujemy przede wszystkim lekarzy rodzinnych do małych miejscowości.

Zależy nam na osobach z pewnym doświadczeniem w zawodzie, idealne jest małżeństwo lekarskie, także z dziećmi „

konkurencji. A gdyby młody lekarz po stażu chciał specjalizować się w psychiatrii, to po pomyślnym odbyciu kursu językowego może myśleć o przyszłości bez obawy o nadmierną konkurencję.

Niewątpliwie dobrze jest znaleźć się na krótkiej liście, ale nauka języka duńskiego to długa procedura i trudna sprawa. Poza tym inny kraj, odrębności kulturowe... Czy warto rozpoczynać tak trudną naukę nie wiedząc nic o swoim przyszłym miejscu pracy? Dania nie jest krajem tak dobrze znanym przeciętnemu lekarzowi, jak Wielka Brytania.

Adam Ringer: Tak, to prawda. Chociaż jeden z lekarzy zapytany o to, dlaczego chce wyjechać do Danii odpowiedział mi, że to chyba dobry kraj do zamieszkania, bo w polskich gazetach bardzo mało o nim się pisze. Po skompletowaniu listy kandydatów i ich CV przesyłam dokumenty do władz samorządowych w Danii, które poszukują konkretnych lekarzy.

Proszę o scharakteryzowanie idealnego kandydata.



Carsten Larsen: Poszukujemy przede wszystkim lekarzy rodzinnych do małych miejscowości położonych na terenie naszego województwa. Zależy nam na osobach z pewnym doświadczeniem w zawodzie, idealne jest małżeństwo lekarskie, także z dziećmi.

Dzieci nie są zawadą, wręcz przeciwnie – przyspieszają zaaklimatyzowanie się rodziny w nowym miejscu i poniekąd przyczyniają się do dłuższego pobytu. Dzieci idą do przedszkola, szkoły, szybko uczą się języka duńskiego, zawierają przyjaźnie i to zachęca rodziców do dłuższego związania się z naszym krajem. Zatrudniany przez nas lekarz powinien być dobrym fachowcem, otwartym na kontakty z innymi ludźmi i pracę w zespole.

Czy woli pan zatrudniać raczej mężczyzn...?

Carsten Larsen: Nie, tak bym nie powiedział. Chcę podkreślić, że to właśnie kobiety bardziej potrafią wczuć się w problemy socjalne drugiego człowieka i może z tego względu, gdybym miał wybór, to wołałbym zatrudniać kobiety. Lekarz rodzinny w naszym kraju ma do pomocy pielęgniarkę środowiskową i sekretarkę. Często kilku lekarzy tworzy praktykę grupową i mogą wspólnie zatrudniać personel pomocniczy. Obecnie

zreorganizowaliśmy podejście do leczenia wielu schorzeń. Te przypadki, które 20 lat temu leczyliśmy w szpitalu, teraz, przy aktywnym udziale pielęgniarki środowiskowej, która nadzoruje, aby zlecenia lekarza były wykonywane należycie, możemy leczyć w domu.

Adam Ringer: Leczenie w warunkach duńskich jest dość zunifikowane. Są bardzo rozbudowane procedury postępowania w konkretnych chorobach i praca lekarza rodzinnego jest przez to podobna w wielu praktykach. Oczywiście, w szpitalach uniwersyteckich stosuje się zróżnicowane metody leczenia, ale typowe przypadki są leczone w sposób typowy. Duńczycy zwracają uwagę na bezpieczeństwo pacjenta. Z tego względu m.in. bardzo precyzyjnie są określone wymagania językowe – chodzi o to, aby pacjent mógł porozumieć się z lekarzem i aby lekarz go rozumiał. Według skali ALTE lekarz powinien mówić na poziomie C1 (bliższe dane o tym poziomie można znaleźć pod adresem www.alte.org/can_do/framework/level4.php) oraz pisać na poziomie B1 (www.alte.org/can_do/framework/level2.php). To są dość wysokie wymagania językowe, dlatego nasi kandydaci przechodzą bardzo intensywne szkolenie wg specjalnych metod. Choć mieszkają w trakcie kursu językowego w ośrodku szkoleniowym położonym pod Warszawą, to tak naprawdę są otoczeni Danią.

No dobrze, wkuwają ten język duński, ale czy mają gwarancję, że zostaną zatrudnieni?

Carsten Larsen: Zgodnie z naszymi procedurami, po analizie dokumentów lekarze są zapraszani przez władze samorządowe do miejscowości, w której będą ewentualnie pracowali. Zaproszenie jest na koszt strony duńskiej. Kandydaci na naszych lekarzy rodzinnych oglądają nie tylko przyszłe miejsce pracy, ale i mieszkanie, przedszkole, szkołę, bank, sklepy, całe otoczenie. Jeśli obie strony zaakceptują się, jest podpisywana wstępna umowa gwarantująca zatrudnienie, pod warunkiem ukończenia kursu językowego. I dopiero wtedy rozpoczyna się wkuwanie języka duńskiego.

Ukończenie kursu, dyplomy to jedno, a realny świat – pacjent w gabinecie, mówiący potocznym językiem to drugie...

Carsten Larsen: Tak, to prawda. Na południu Danii, gdzie mieszkam od 30 lat, miejscowi posługują się taką odmianą języka, że nawet ja mam niekiedy trudności z ich rozumieniem. Rozmawiałem kiedyś z jednym z pacjentów na temat poro-



fol. (4x) Dżiki

„ Adam Ringer: Jeden z lekarzy zapytany o to, dlaczego chce wyjechać do Danii odpowiedział mi, że to chyba dobry kraj do zamieszkania, bo w polskich gazetach bardzo mało o nim się pisze „

zumiewania się z lekarzem pochodzącym z innego kraju, który mówi po duńsku – powiedział mi, że ma świadomość, iż musi zrozumieć lekarza obco-krajowca, bo alternatywą jest nieuzyskanie pomocy lekarskiej. Szczególnie trudna sytuacja jest w psychiatrii, dlatego oferujemy młodym lekarzom możliwość zrobienia specjalizacji w tej dziedzinie w naszym kraju. Przez pierwszy rok lekarze wyrównują różnice programowe wykształcenia ogólnolekarskiego, a przez następne 4 lata kształcą się w szpitalu, zdobywając tytuł specjalisty.

Udzielenie porady psychiatrycznej wymaga bardzo dużej biegłości językowej. Nie tylko zresztą znajomość terminów medycznych jest tu ważna, jest przecież cała sfera kulturowa, obyczajowa, realia. Jak lekarze pokonują te odmienne obszary?

Adam Ringer: Poza nauką języka duńskiego w wymiarze 36 godzin tygodniowo nasi kandydaci mają ćwiczenia praktyczne z rozwiązywania konkretnych zdarzeń czy reagowania w określonych realiach. Jest to nauka języka zadaniowego. Kandydat poznaje język, aby rozwiązać konkretną sytuację. Poza tym są zadania do samodzielnego wykonania w czasie pozalekcyjnym, obowiązkowe oglądanie filmów duńskich w telewizji. Właściwie oni uczą się na okrągło, cały czas. Mają wolne tylko weekendy. Program nauczania języka został opracowany przez moją żonę, Catharinę Ringer, która wcześniej przez 25 lat uczyła w Szwecji imigrantów i zdobyła doświadczenie w zakresie dydaktyki dorosłych. Są też bardzo wybitni pedagodzy. Nasi kursanci przez 6 tygodni mają zajęcia z nauczycielami, którzy uczyli języka duńskiego pochodzącą z Australii księżniczkę Marię Elżbietę, żonę następcy tronu, oraz pochodzącą z Hongkongu księżniczkę Aleksandrę. Poza starannym przygotowaniem od strony językowej, lekarze podczas kursu uczą się także, jak należy wypisać receptę, skierowanie czy też jak napisać historię choroby w języku duńskim. Po przyjeździe na miejsce mają jeszcze krótki okres, zwykle około tygodnia, na poznanie tych szczegółów na miejscu.

Nasz kandydat zdobywa więc odpowiednie umiejętności językowe, przyjeżdża do Danii i rozpoczyna pracę. Na co może liczyć w zakresie zawodowym i finansowym?

Carsten Larsen: Lekarz, który przyjeżdża z Polski może już po 2 latach pracy kupić dom, wszyscy oczywiście mają samochody (lekarze często kupują samochody w Danii, która jest droższa od krajów sąsiednich). Natomiast co do kariery zawodowej – już kilku lekarzy zostało ordynatorami lub zastępcami ordynatorów. Lekarze mogą kontynuować swój rozwój zawodowy, bo warunki pracy od strony organizacyjnej są bardzo dobre. Lekarz rodzinny przyjmuje w ciągu dnia 8–10 pacjentów. Pracodawca gwarantuje mu pokrywanie kosztów szkolenia ciąglego – lekarz otrzymuje pensję w czasie wyjazdu np. na kongres, a także ma pokryte koszty tego wyjazdu.

A czy zdarzają się niepowodzenia i lekarze polscy decydują się na powrót do ojczyzny?

Carsten Larsen: Tak, mieliśmy dwa takie przypadki w naszym okręgu – w jednym przyczyną była poważna choroba współmałżonka, a w drugim problemy aklimatyzacyjne, także dotyczące współmałżonka.

Adam Ringer: Nasz kurs językowy nie obejmuje współmałżonka, jedynie w wypadku małżeństwa lekarskiego obie osoby przechodzą pełne szkolenie językowe.

Kto odniesie sukces w Danii?

Adam Ringer: Lekarz który umie słuchać, rozmawiać, przekazywać wiedzę, jest otwarty na wielokulturowe społeczeństwo i potrafi pracować w zespole. Za pośrednictwem naszej firmy wysłaliśmy już ponad 800 lekarzy i kontynuujemy proces rekrutacji.

Osoby zainteresowane szczegółami rekrutacji mogą się z nimi zapoznać pod adresem internetowym www.paragona.pl